

**XXIX Pielgrzymka
Ruchu Rodzin Nazaretańskich**
na Jasną Górę
11 IV 2026

Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty
(1 P 1, 16)

Program

Sala o. Kordeckiego

- 10.00 Powitanie grup i zawiązanie wspólnoty (sala o. Kordeckiego)
- 10.15 Konferencja i świadectwa
- 11.30 Przejście do bazyliki

Bazylika

12.00 EUCHARYSTIA

Odnowienie zawierzenia Matce Bożej

- 13.30 Przerwa na posiłek

Sala o. Kordeckiego

- 15.00 Adoracja i koronka do Miłosierdzia Bożego
- 16.00 Ogłoszenia. Błogosławieństwo i rozesłanie

Medytacja

Z Ewangelii według św. Łukasza:

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bram jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: «Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu». Lecz Abraham odrzekł: «Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz» (Łk 16, 19–25).

Z Zeszytu RRN nr 16 (I.3. Postawa ewangelicznego bogacza):

Nasza postawa wobec Boga jest nieraz postawą ewangelicznego bogacza, który zgodnie z ówczesną mentalnością Izraelitów uważał zapewne, że jego bogactwo materialne jest znakiem, iż podobnie jak w oczach ludzi, wśród których mógł spotykać się z uznaniem i akceptacją, tak i w oczach Boga jest kimś wyjątkowym. Dobra, którymi był obdarowany, uznawał najprawdopodobniej za należne wyłącznie jemu, gdyby bowiem czuł się tylko ich zarządcą, nie byłby do nich przywiązany, i wtedy z całą hojnością rozdawałby je potrzebującym.

W życiu zanurzonego w duchu tego świata bogacza Bóg zajmuje miejsce drugorzędne, pierwszorzędne zajmuje bowiem ułuda bogactwa i zaspokajanie własnych przyziemnych pragnień. Tekst wprawdzie nie mówi wyraźnie o jego grzechach, bo przecież zabawa, zwłaszcza w dzień, nie musi wiązać się z grzechem. Mówi jedynie, że jako człowiek zamożny, który miał możliwość obdarzania swoimi dobrami potrzebujących, nie zważał na leżącego u bram jego pałacu żebraka, przymierającego głodem.

Ojciec Święty Jan Paweł II, komentując tę przypowieść, mówi: „Bogaty człowiek został potępiony, bo nie zwracał uwagi na drugiego człowieka. Dlatego, że nie dostrzegał Łazarza leżącego za bramą i pragnącego nasycić się resztkami ze stołu. Nigdzie Chrystus nie potępia posiadania ziemskich dóbr jako takich. Natomiast wypowiada bardzo ostre słowa przeciwko tym, którzy używają swej własności samolubnie, nie zwracając uwagi na potrzeby innych”¹.

¹ Przemówienie z 2 października 1979 roku w Nowym Jorku.

Rozważania różańcowe – część radosna

Tajemnica 1.

Z pism św. Piotra Chryzologa:

Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia, niech wysłucha proszącego, który chce być słyszany. W ten sposób otwiera dla siebie uszy Boga, który nigdy się nie zamyka na głos błagającego.

Niech dostrzega głodnego ten, kto pragnie, aby Bóg widział, że on też łaknie. Miłosierdzie okazuje ten, co sam spodziewa się miłosierdzia. Kto szuka życzliwości, niech ją sam praktykuje. Każdy, kto pragnie otrzymywać, niech sam daje.

Człowieku, niechże miłosierdzie będzie twoją naturą! Wtedy i ty dostąpisz miłosierdzia tak, jak tego pragniesz, ile tylko pragniesz i tak szybko, jak tylko pragniesz. Bądźże w taki sam sposób miłosierny dla innych.

Żeby jednak modlitwa i post zostały przyjęte, muszą się do nich przyłączyć uczynki miłosierdzia. Post nie zaowocuje, jeżeli nie będzie użyźniony miłosierdziem. Posucha miłosierdzia powoduje uschnięcie postu. Czym dla ziemi jest deszcz, tym miłosierdzie dla postu. (...) Gdy zabraknie orzeźwiających wód miłosierdzia, poszczący nie zbierze żadnych owoców.

Ty, który pościsz, pamiętaj, że gdy pości miłosierdzie, pości i twoja rola; jeżeli natomiast jesteś hojny w uczynkach miłosierdzia, twój spichlerz będzie obfitował. A zatem, człowieku, bacz, byś nie gubił oszczędzając, lecz zbieraj rozdzielając. Dając ubogiemu, daj samemu sobie, ponieważ czego nie zostawisz drugiemu, tego i sam nie będziesz miał. (Św. Piotr Chryzolog, *Kazanie 43*)

Tajemnica 2.

Z encykliki św. Jana Pawła II o Bożym miłosierdziu:

Jezus Chrystus ukazał, że człowiek nie tylko doświadcza i „dostępuje” miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam „czynił” miłosierdzie drugim: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). (...)

Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich.

Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje – a druga tylko otrzymuje, bierze – (jak np. w wypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, który świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana. A w każdym razie także i ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego, który otrzymuje, który zostaje obdarowany, który doznaje miłości miłosiernej, owszem, doznaje miłosierdzia.

Musimy też stale oczyszczać wszelkie nasze działania i wszelkie intencje działań, w których miłosierdzie bywa rozumiane i praktykowane w sposób jednostronny: jako dobro czynione drugim. Tylko wówczas bowiem jest ono naprawdę aktem miłości miłosiernej, gdy świadcząc je, żywimy głębokie poczucie, iż równocześnie go doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują. Jeśli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas czyny nasze nie są jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia. (...) Wówczas też nie uczestniczymy jeszcze całkowicie *we wspaniałym źródle miłości miłosiernej*, które zostało nam przez Niego objawione. (Św. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 14)

Tajemnica 3.

Z encykliki św. Jana Pawła II o Bożym miłosierdziu:

Tutaj Chrystus ukrzyżowany jest dla nas najwyższym wzorem, natchnieniem, wezwaniem. W oparciu o ten przejmujący wzór możemy z całą pokorą okazywać miłosierdzie drugim wiedząc, że On przyjmuje je jako okazane sobie samemu (por. Mt 25, 35-40). (Św. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 14)

Ten, który „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając”, lecząc „wszystkie choroby i wszystkie słabości”, sam oto zdaje się najbardziej zasługiwać na miłosierdzie i wzywać do miłosierdzia wówczas, gdy jest pojmany, wyszydzony, skazany, ubiczowany, ukoronowany cierniem, gdy zostaje przybity do krzyża i na nim w straszliwych męczarniach oddaje ducha. W szczególny sposób wówczas zasługuje na miłosierdzie — i nie doznaje go od ludzi, którym dobrze czynił, a nawet najbliżsi nie potrafią Go osłonić i wyrwać z rąk prześladowców.

Bóg objawia swoje miłosierdzie w sposób szczególny również i przez to, że pobudza człowieka do „miłosierdzia” wobec swojego własnego Syna, wobec Ukrzyżowanego.

Właśnie jako Ukrzyżowany Chrystus (...) jest Tym, który stoi i kołacze do drzwi serca każdego człowieka, nie naruszając jego wolności, ale starając się z tej ludzkiej wolności wyzwolić miłość, która nie tylko jest aktem solidarności z cierpiącym Synem Człowieczym, ale także jest jakimś „miłosierdziem” okazanym przez każdego z nas Synowi Ojca Przedwiecznego. Czyż może być bardziej jeszcze (...) uszanowana i podniesiona godność człowieka, skoro doznając miłosierdzia, jest on równocześnie poniekąd tym, który „okazuje miłosierdzie”? Czyż Chrystus ostatecznie nie staje na tym stanowisku wobec człowieka także wówczas, gdy mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych (...) Mnieście uczynili”? (Św. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 7n)

Tajemnica 4.

Z listu apostołskiego św. Jana Pawła II *Novo millennio ineunte* na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000:

«Chcemy ujrzyć Jezusa» (J 12, 21). [To słowa] prośby, skierowanej do apostoła Filipa przez kilku Greków, którzy przybyli do Jerozolimy z pielgrzymką paschalną. (...) Podobnie jak tamci pielgrzymi sprzed dwóch tysięcy lat, także ludzie naszych czasów, choć

może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko «mówili» o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go «zobaczyć». (*Novo millennio ineunte*, 16)

Nowe stulecie i nowe tysiąclecie rozpoczynają się w świetle Chrystusa. Nie wszyscy jednak widzą to światło. Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego «odblaskiem». (...) Chrystus przedstawiał samego siebie jako «światłość świata» (por. J 8, 12), a zarazem wymagał od uczniów, aby byli «światłem świata» (Mt 5, 14).

To zadanie napawa nas bojaźnią, gdyż mamy świadomość słabości, która sprawia, że często nasze życie traci blask i pełne jest cieni. Możemy je jednak spełnić, jeśli staniemy w świetle Chrystusa i będziemy umieli utworzyć się na łaskę, która czyni nas nowymi ludźmi.

Bez (...) ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie **czynów** nadaje nieodpartą moc miłosierdziu **słów**. (*Novo millennio ineunte*, 54)

Z materiałów RRN pt. „Moim powołaniem jest Miłość”:

Łatwiej jest uwierzyć, gdy spotka się kogoś, kto daje świadectwo wiary. Pokora, ubóstwo duchowe, prostota przestają być wówczas pojęciami abstrakcyjnymi i przybierają konkretny wymiar. Współczesny człowiek szczególnie spragniony jest takiego właśnie konkretnego. Przyzwyczajony do schematów, koncepcji, słów rzucanych na wiatr, łatwiej może odpowiedzieć na wezwanie Boga, gdy zobaczy, że On pochyla się nad nim w drugim człowieku, że jest cierpliwy, łagodny i dobry w świadectwie tych, którzy chcą się otworzyć na Jego miłość. Wiara nie będzie wówczas kolejną koncepcją intelektualną, jakich pełen jest współczesny świat. Trudniej odrzucić ją, uznać za niemożliwą do zrealizowania, jeżeli staje za nią życie konkretnych ludzi. (...) Swój postępowaniem powinniśmy stawiać bliźnich w sytuacji skłaniającej ich do refleksji i do postawienia pytań: dlaczego oni są radośni? dlaczego się nie boją? dlaczego nie narzekają? skąd czerpią tę pogodę ducha? (*Moim powołaniem jest Miłość (materiały archiwalne)*, s.114)

Tajemnica 5.

Z materiałów RRN pt. „Moim powołaniem jest Miłość”:

Jeśli będziemy patrzyli z miłością na drugiego człowieka, a dostrzegając w nim Chrystusa, będziemy starali się prowadzić w sercu rozmowę z Nim, w krótkim czasie bliźni ten zacznie się zmieniać. Wobec prawdziwej miłości nawet najbardziej zagubiony człowiek staje się inny. Musi to być jednak miłość prawdziwa, a nie taktyka. Musi to być autentyczne zwracanie się do Chrystusa. Może wówczas usłyszymy w sercu Jego słowa: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem, przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35).

Uczyliś to właśnie wtedy, kiedy ofiarowałeś miłość Bogu obecnemu w twojej żonie czy w twoim mężu, który był zły, który cię nie szanował. W tym bowiem człowieku sam Chrystus był spragniony, głodny, nagi, udręczony i oczekujący miłości.

To prawda, że jest to trudne, ale właśnie w takiej postawie kryje się tajemnica prawdziwej miłości. W taki sposób powinniśmy patrzeć na siebie nawzajem. To nic, że człowiek może być dla nas niedobry, ale Chrystus obecny w nim oczekuje naszej miłości. Rozpięty na krzyżu czeka na twoją miłość.

Jak bardzo zmieniłby się świat, gdybyśmy byli dobrzy dla bliźnich nie tylko dlatego, że oni są dla nas dobrzy, lecz ze względu na ukrytego w nich Chrystusa. Róbmy wszystko dla Chrystusa. Pomagając komuś, kogo nie lubimy, czy komuś, kto nas nie lubi, pomagamy Jezusowi. Odmawiając bowiem pomocy i odwracając się od kogoś, kogo obecność jest dla nas kłopotliwa, odwracamy się od Chrystusa. Dlatego św. Teresa od Dzieciątka Jezus zachęcała, by wtedy, gdy jest nam trudno, tym bardziej szukać Go w drugim człowieku. (*Moim powołaniem jest Miłość (materiały archiwalne III.1.6.)*, s. 38n)